

Maj 2011 Nr 5 (20)

**MIĘSIĘCZNIK**

# SOLECZNIKI

*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne Solecznickiego  
Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*

**Będzie powtórka  
z Wrześni?  
str. 3**

*O co się sprzeczą Jonas z Janem? str. 5*

*Lepiej niż inni str. 6*

*Rozstawiają rodzime miasto str. 12*



# Wiosna pomysłów i inwestycji

Ostatni miesiąc wiosny w rejonie sołecznickim był pełen wydarzeń kulturalnych, społecznych i gospodarczych. W maju poziom bezrobocia po raz pierwszy od półtora roku obniżył się o ponad 1 punkt procentowy i utrzymywał się na granicy 16,6 proc. Cieszy nie tylko fakt zmniejszenia bezrobocia, ale też wzrost liczby wolnych miejsc pracy. W kwietniu na rejonowej giełdzie były 233 oferty zatrudnienia. Specjaliści twierdzą, że latem nowych miejsc pracy będzie przybywało, a to za sprawą skutecznej lokalnej polityki inwestycyjnej z wykorzystaniem europejskiej pomocy finansowej.

W maju Grupa Działania Lokalnego rejonu sołecznickiego wspólnie z grupą niezależnych ekspertów zakończyły ocenianie wniosków projektów do udziału w Strategii rozwoju terenów wiejskich, realizowanej kosztem funduszy europejskiego programu Leader. Ogółem do zarządu grupy wpłynęło 86 wniosków, z czego ocenę powyżej 50 punktów uzyskało 68 projektów. Aktywny udział w pozyskaniu europejskiej pomocy razem z samorządem wzięły organizacje młodzieżowe, placówki oświatowe oraz parafie katolickie. Obecnie wszystkie wnioski złożone w ramach Strategii rozwoju rejonu sołecznickiego zostały przekazane do Narodowej Agencji Płatniczej, która samodzielnie je zweryfikuje. Po wydaniu oce-

ny przez ekspertów agencji na wspólnym posiedzeniu zarządu Lokalnej grupy działania oraz komisji Narodowej Agencji Płatniczej zostanie ostatecznie zatwierdzona lista projektów, które otrzymają finansowanie z funduszy europejskiego programu Leader. Warto odnotować, że budżet Strategii jest jednym z najwyższych w kraju i stanowi 10 mln 50 tys. litów.

Optymistycznie wygląda również zatwierdzony przez Radę samorządu strategiczny plan rozwoju rejonu sołecznickiego na lata 2011-2015, którego budżet inwestycyjny został oszacowany na 240 mln litów. Inwestycje mają ogarnąć nie tylko cały rejon, ale i wszystkie gałęzie jego infrastruktury. Należy zaznaczyć, że część prac związanych z planem już jest realizowana.

W ciągu ostatnich czterech lat sołczanie zrealizowali 12 projektów, na ogólną kwotę ponad 28 mln litów. Jedną z największych inwestycji w dziedzinie gospodarki stał się program inwestycji w gospodarkę wodociągową górnego basenu rzeki Niemen (rozwój wodociągu i sieci ściekowych w Sołecznicach, Ejszyszkach i Jaszunach), którego kwota szacowana jest na blisko 18 mln litów. Środki na realizację danego projektu pochodzą z europejskich funduszy strukturalnych. Obecnie jest realizowanych jeszcze około 30 projektów na łączną sumę ponad 45 mln litów. Każdy z projektów inwestycyjnych powinien odpowiadać planowi stra-



tegicznemu rozwojowi rejonu sołecznickiego. Jest to jeden z podstawowych wymogów przy składaniu wniosku. W większości projektów inwestycyjnych udział samorządu stanowi od 5 do 15 proc., pozostałe środki pochodzą z europejskich funduszy strukturalnych.

Majowy kalendarz wydarzeń kulturalno-społecznych odznaczył się w Sołecznicach uroczystym koncertem na cześć beatyfikacji papieża Jana Pawła II, wystawą historyczną „Katyń. Prawda i pamięć” oraz XVI festynem folklorystycznym „Pieśń znad Solczy”. Delegacja Sołecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie wzięła udział w uroczystościach poświęconych pamięci ofiar pomordowanych w Ponarach oraz sadzeniu czterech dąbków w Alei Pamięci Narodowej w Zułowie.

Maj tradycyjnie kojarzy się także z maturą. Siedmiu maturzystów gimnazjum Sołecznickiego przystąpiło do niej ze spokojnym sercem. Młodzi pomyślnie złożyli egzaminy na uczelni polskie w wydziale konsularnym Ambasady RP w Wilnie. Ufam, że jesienią z indeksów studenckich będzie się cieszyć znacznie więcej ich kolegów z gimnazjum, jak też maturzystów innych polskich szkół rejonu.

**Andrzej Kolosowski**

## Spis treści

■ Wiosna pomysłów i inwestycji .....	2
■ Będzie powtórka z Wrześni? .....	3
■ O co się sprzeczą Jonas z Janem? .....	5
■ Lepiej niż inni .....	6
■ Przegląd wydarzeń – maj .....	8
■ Pokój Wam .....	10
■ Beatyfikację wielkiego Papieża uczcili koncertem .....	11
■ Rozślawiają rodzime miasto .....	12
■ Września – symbolem walki o mowę polską .....	14
■ Multimedialny park fontann .....	16

# Będzie powtórka z Wrześni?

**19 maja w Wilnie, przed Ministerstwem Oświaty i Nauki odbyła się akcja protestacyjna. Około tysiąca osób: uczniowie, rodzice, nauczyciele zgromadzili się na apel Forum Rodziców Szkół Polskich, by dać wyraz swemu zaniepokojeniu w związku z przyjętą w marcu nowelizacją Ustawy o oświacie. Zdaniem protestujących, ustawa pogarsza warunki kształcenia w szkołach mniejszości narodowych i zawęża prawne możliwości uczenia się w języku ojczystym.**

Ustawa przewiduje, że już od 1 września br. w szkołach mniejszości narodowych na Litwie, w tym polskich, lekcje historii, geografii, a także wiedzy o świecie w części dotyczącej Litwy będą prowadzone w języku litewskim. W całości po litewsku będzie wykładany przedmiot o nazwie „podstawy wychowania patriotycznego”. Od roku 2013 w szkołach litewskich i szkołach mniejszości narodowych egzamin maturalny z języka litewskiego zostanie ujednoczony.

Natomiast w ramach tzw. optymalizacji sieci szkół, w małych miejscowościach będą zamykane szkoły mniejszości narodowych, w tym szkoły polskie, i pozostawiane będą jedynie szkoły litewskie.

Mirosław Szejbak, koordynator Forum Rodziców Szkół Polskich zaznaczył, że ustawa wchodzi w życie już 1 lipca, ale dotychczas nie ma żadnych wskazówek metodycznych dla szkół w związku z planowanymi zmianami. Nie wiadomo, jak będą się

uczyły nasze dzieci od 1 września.

Rozkazem ministra oświaty i nauki została, co prawda, powołana grupa robocza, składająca się z urzędników resortu, przedstawicieli wydziałów oświaty, „Macierzy Szkolnej” i Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Rosyjskich, dyrektorów szkół, która ma przygotować plan działań wynikających z realizacji Ustawy o oświacie. Do grupy tej wciągnięty został m.in. Henryk Danulewicz z sołecznickiego wydziału oświaty i Mirosława Szostak, dyrektorka Szkoły Średniej im. Elizy Orzeszkowej w Białej Wace. W maju grupa miała załedwie jedno posiedzenie, tymczasem do 20 czerwca plan działań ma być gotowy...

Rodziców niepokoi bardzo decyzja o ujednoczeniu egzaminu maturalnego z języka litewskiego już za dwa lata.

– Nie możemy być obojętni wobec krzywdy, jaka dzieje się naszym dzieciom. W obronie naszych dzieci jesteśmy gotowi wejść nawet na drogę prawną – powiedział Mirosław Szejbak.

Podczas akcji protestacyjnej przed ministerstwem oświaty głos zabierali rodzice i nauczyciele, w tym nauczyciele litewskiego i historii.

Jacek Suckiel, uczeń sołecznickiego gimnazjum im. Jana Śniadeckiego, przemawiając do uczestników wiecu, przypomniał, że zgodnie z Konstytucją RL (II rozdział, art. 37), obywatele wspólnot narodowych mają prawo pielęgnowania swego języka, kultury i obyczajów, a Ustawa o oświacie przekreśla to prawo i stawia w beznadziejnej sytuacji. – Odbieramy to jako naruszenie praw obywatela i człowieka – mówił Jacek.

Chłopak powiedział, że ustawa stawia obecnych 10 – klasistów w beznadziejnej sytuacji: w ciągu dwóch lat muszą się przygotować do matury z litewskiego takiej samej, jaką będą zdawali rówieśnicy ze szkół litewskich, którzy mieli na to 12 lat. – Czy musimy teraz zaniechać nauki innych przedmiotów?! Kto będzie winien, że nie dostanę się na studia tylko z powodu źle zdanej matury z języka litewskiego? – pytał retorycznie. W swoim emocjonalnym, ale rzeczowym przemówieniu uczeń sołecznickiej szkoły nawiązał do historycznych wydarzeń sprzed 110 lat, kiedy we Wrześni, w miasteczku w Księstwie Poznańskim wybuchł strajk, skierowany przeciw germanizacji szkół, głównie przeciw modlitwie i nauce w języku niemieckim. Strajk rozpoczął się 20 maja 1901r., kiedy niemiecki nauczyciel wymierzył karę cielesną dzieciom za odmowę odmawiania modlitwy w języku niemieckim na lekcji religii. Niemcy uciekali się do tych środków, gdyż żadnymi innymi nie mogli sobie poradzić z młodymi patriotami. Nawet bite i katowane dzieci nie poddawały się niemieckim naciskom. Wydarzenia we Wrześni szerokim echem odbiły się w całym świecie. Stały się symbolem walki o polskość. – Strajkujący mieli odwagę sprzeciwić się wynaradawianiu Polaków. To jest piękny przykład naszych przodków, którzy bronili swojej tożsamości i prawa do języka polskiego. Jesteśmy godni ich pamięci i dziś, jako obywatele Unii Europejskiej, tak samo



chcemy bronić swoich praw. I być może, by usłyszano nasz głos, potrzebny jest taki sam strajk – wypowiedź Jacka Suckiela wywołała burzę oklasków.

Uczestnicy akcji protestacyjnej przyjęli rezolucję, w której żądają, by resort oświaty zainicjował poprawki do przyjętej ustawy. Poprawki miałyby m.in. zagwarantować w szkołach mniejszości narodowych naukę w języku ojczystym i wzmocnienie nauczania języka państwowego. Proponują wprowadzić osobne przedmioty: historia i geografia Litwy, oddzielając je od kursu historii powszechnej i geografii świata. W rezolucji apeluje się też do Ministerstwa Oświaty o odwołanie decyzji w sprawie ujednoczenia egzaminu z języka litewskiego już w 2013 roku, wprowadzając 12-letni okres przejściowy.

Kolejna akcja protestacyjna odbyła się 23 maja przed ambasadą Węgier, państwa, które w tym półroczu przewodniczy Unii Europejskiej. Polacy na Litwie zwrócili się do premiera Węgier Viktora Orbana, z prośbą o obronę na forum unijnym praw polskiej mniejszości na Litwie. W liście skierowanym do Orbana wymienionych zostało szereg problemów, z którymi się boryka nasza społeczność: używanie w życiu publicznym języka mniejszości narodowych, 5-procentowy próg wyborczy i niekorzystne granice okręgów wyborczych, utrudniające społeczności polskiej wybór swych przedstawicieli do Sejmu, zwrot ziemi na Wileńszczyźnie, pisownia nazwisk polskich. Problemem największej wagi jest zaś obecnie przyjęta Ustawa o oświacie, która jak się zaznacza w liście, „jest jaskrawym przykładem ignorowania przez władze praw mniejszości narodowych”.

## NIE PODDAMY SIĘ

Będą kolejne akcje protestacyjne. Będą też podejmowane kroki prawne. Poseł AWPL Jarosław Narkiewicz poinformował, że już jest grupa prawników, gotowych do pomocy w sporządzeniu skarg do instytucji ds. równouprawnienia i sądów.

Dyrektorzy szkół rejonu wileńskiego demonstracyjnie, w znak protestu wyszli ze spotkania z wicemi-



nistrem oświaty i nauki Vaidasem Bacyssem, podczas której zamiast mówić o konkretach, minister po raz kolejny zaczął ogólnikowo tłumaczyć, dlaczego zostało wprowadzone nauczanie dwujęzyczne i ujednoczony egzamin z języka litewskiego. Ani on, ani towarzyszący mu urzędnicy nie potrafili powiedzieć, w jaki sposób zamierza się wywiązać z obietnicy ulgowego oceniania prac egzaminacyjnych uczniów szkół mniejszości narodowych, skoro wszystkie prace na egzaminie państwowym są kodowane.

Podobne spotkanie z dyrektorami miało się odbyć w rejonie solecznickim. Po zdecydowanej reakcji w rejonie wileńskim być może urzędnicy uświadomią, że bez konkretnych propozycji nie mają po co spotykać się z ludźmi, którzy, bądź co bądź, znają zasady funkcjonowania systemu oświaty od podszewki.

## RODZICE DZIAŁAJĄ

Rodzice uczniów szkół polskich również nie poddają się. 25 maja w Wilnie odbyło się spotkanie, podczas którego dyskutowano nad możliwością prawnej rejestracji Forum Rodziców Szkół Polskich, które powstało spontanicznie w grudniu ub.r. kiedy władze kraju w przyspieszonym trybie zaczęły forsować przyjęcie Ustawy o oświacie. Uczestnicy spotkania wydali następujący komunikat: „Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie – ruch społeczny, który spontanicznie zawiązał się w trudnych chwilach przyjmowania litewskiej Ustawy

o oświacie, inicjator akcji zbierania podpisów pod petycją do władz o powstrzymanie niekorzystnych zmian w oświacie mniejszości narodowych na Litwie – podjął decyzję o sformalizowaniu swojej dalszej działalności. Na zebraniu przedstawiciele rodzicielskich komitetów szkolnych, które odbyło się 25 maja w Domu Kultury Polskiej w Wilnie, podjęto decyzję o powołaniu grupy roboczej w celu opracowania wstępnej koncepcji działalności i charakteru formalno-prawnego przyszłej organizacji społecznej.

Grupa robocza w ciągu najbliższych dwóch tygodni ma przygotować wstępny statut organizacji i ewentualnych struktur organizacyjnych. Po opracowaniu wstępne założenia mają być zaprezentowane ogólnie opinii publicznej w celu zapoznania się z nimi.

Wszystkich zainteresowanych, którym nieobca jest przyszłość polskiego szkolnictwa na Litwie oraz los NASZYCH DZIECI, uczniów polskich szkół na Litwie, zachęcamy do włączenia się w prace organizacyjne. Zostaje uruchomiony adres mailowy [forospol@gmail.com](mailto:forospol@gmail.com), na który można zgłaszać wszelkie pomysły, propozycje i koncepcje kierunków działalności, charakteru i struktur organizacyjnych ewentualnego Zrzeszenia Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie (nazwa robocza)”. Mirosław Szejbak, koordynator Forum, zachęca do włączenia się do działalności ruchu również rodziców uczniów ze szkół rejonu solecznickiego.

**Barbara Sosno**  
Fot. Paweł Stefanowicz

Z inicjatywy dziennikarzy i przedstawicieli świata akademickiego zostało powołane Forum Polaków i Litwinów, którego celem jest nawiązanie dialogu między społecznością litewską a litewskimi Polakami. W liście intencyjnym, który podpisało ponad 100 osób, odnotowuje się, że wzajemne zrozumienie zastępuje wyścig wzajemnych oskarżeń i obraźliwych pretensji. Sygnatariusze listu wyrażają opinię, że „nadszedł czas zastąpienia rozmów przedstawicieli radykalnych obozów politycznych rozmowami przedstawicieli społeczności litewskiej i litewskich Polaków”. Pierwsze posiedzenie Forum odbyło się w maju w Wilnie. Oprócz spraw organizacyjnych, jak to rejestracji prawnej zgromadzenia, uzgodniono, między innymi, że należy stworzyć przeciwwagę nacjonalistycznej organizacji „Vilnija”. – Nacjonalistyczni krzykacze, którzy zabierają głos przy każdej okazji, stoją na przeszkodzie szczeremu dialogu. Powinniśmy pokazać, że są Litwini, którzy się nie zgadzają z radykalnym stanowiskiem przedstawicieli tej organizacji – powiedział dla miesięcznika jeden z inicjatorów Forum, historyk Eligijus Raila.

## O co się sprzecniają Jonas z Janem?

O potrzebie dialogu, zaistniałej sytuacji, problemach i ich rozwiązaniu rozmawiamy z merem, prezesem rejonowego oddziału ZPL, Zdzisławem Palewiczem.

### Jak Pan ocenia inicjatywę powołania Forum Polaków i Litwinów?

Jestem zwolennikiem dyskusji, byleby wynikały z tego jakieś korzyści. Idea zrobienia czegoś w celu osiągnięcia pozytywnego efektu jest dobra. Obawiam się jednak, by nie przekształciło się to w „sztukę dla sztuki”. Zasiadanie przy okrągłym stole, by się po raz kolejny grzebać w historii i tłumaczyć, jakie mamy problemy, nie ma sensu. Znamy historię, znamy problemy – chcemy ich rozwiązania. Nie chciałbym, by było to kolejne forum dyskusyjne. Opowiadam się za powołaniem czegoś, co będzie działało i tworzyło dla dobra wszystkich, powtarzam, wszystkich bez wyjątku, obywateli Litwy. Dzisiaj odnotowuję brak demokratycznego rządu, który jednakowo traktuje obywateli. Według mnie sprawność państwa możemy ocenić pod względem tego, w jaki sposób traktuje cztery kategorie ludzi: seniorów, dzieci, bezrobotnych i mniejszości narodowe. Niestety nie mogę dobrze ocenić nasze państwo w tej materii. Chciałbym więc, żeby powołane Forum miało jasne cele i realnie wpływało na obecny, niezbyt dobry stan rzeczy.

### Założyciele Forum nie wykluczają, że będą organizowane wyjazdowe spotkania. Czy rejon sołecznicki zgodziłby się być gospodarzem tej imprezy?

Nic nie stałoby temu na przeszkodzie. Niejednokrotnie, przy różnych okazjach deklarowałem, że jesteśmy

bardzo otwarci. Nawet bardziej, niż inne rejony z racji tego, że potrafimy się swobodnie porozumieć w kilku językach. Pragnąłbym jednak, żeby po wizycie, jeżeli do niej dojdzie, poszła by o nas w świat prawdziwa informacja. Przytoczę tu jeden przykład z własnego doświadczenia. Otóż, nie tak dawno, z wizytą w rejonie przebywała spora grupa dziennikarzy, w tym opiniotwórczych litewskich mediów. Pokazaliśmy im wszystko, co chcieli. Było widać, że nie są zde gustowani tym, co się u nas dzieje. Byli zadowoleni z wizyty, przekonali się, że nie jesteśmy marginesem na mapie Litwy. A co w efekcie? Na łamach nie ukazało się ani słowa prawdy o życiu rejonu. Jeden z dziennikarzy wyznał mi poufale, że nie napisze tak jak jest, bo nie będzie to zgodne z koncepcją redaktora. Świadczy to bynajmniej o braku odwagi obywatelskiej, ogólnym nastawieniu. Jeżeli wyżej wspomniane Forum wyjdzie na „szeroką wodę” i dzięki niemu pozyskamy pozytywne odgłosy o nas, nie chodzi tu oczywiście o gloryfikację, zapraszam serdecznie!

### Znany litewski historyk Alfredas Bumblauskas oświadczył, cytując: „(...) antypolskość jest zakodowana w litewskiej tożsamości. (...) My, współczesny naród litewski urodziliśmy się jako antypolacy”. Zabrzmiało to jak diagnoza choroby przekazywanej genetycznie. Co Pan na to?

Za mocno powiedziane. Chciałbym przynajmniej mieć taką nadzieję. Nie chce mi się wierzyć, że wszyscy Litwini są tacy, choć z tego, co obecnie obserwujemy można tak wywnioskować. Tak już jest, że historia kołem się toczy. Budzeniu się litewskiej świadomości narodowej w końcu

XIX wieku towarzyszyło zaprzeczenie polskości. Od początków Sajudisu pod koniec XX wieku koncepcją odrodzenia Państwa Litewskiego była droga, byle nie przez Polskę. Na początku XXI wieku, niestety, reaktywowane zostały hasła, że Polak nie jest przyjacielem. Jest to bardzo delikatna materia, którą bez wstydu wykorzystują osoby, które musiałyby być na marginesie polityki. Radykalowie od lewicy po prawicę uprawiają antypolski sport, niestety mają wielu kibiców i to jest niebezpieczne. Jako zaprzeczenie stwierdzenia Pana Bumblauskasa może jednak posłużyć fakt powstania Forum Polaków i Litwinów, bowiem gdyby było tak, jak powiedział, nie byłoby szans na żadną dyskusję.

### Ostatnio do obiegu wrzucono termin „etnoradykalizm”. W opinii ekspertów zjawisko to może się zrodzić w ramach sprzeciwu mniejszości wobec obecnej antypolskiej polityki państwa. Czy Pana zdaniem naprawdę może się zaiskrzyć między zwykłym Janem i Jonaszem, sąsiadami, którzy mieszkają w sołecznickim?

Niestety radykalizm się poszerza i staje się problemem ogólnokrajowym. Byłem zaskoczony, gdy na ostatnim festiwalu „Pieśń znad Solczy” pojawiła się grupa podpitej młodzieży, która zaczęła skandować „Lietuva – Lietuviams”, tu, obok naszej młodzieży. Całe szczęście, że obyło się bez ekscesów. Ci, którzy zaczynają tym grać nie zdają sobie sprawy, czym to się może zakończyć. Należy zrobić wszystko, by czegoś takiego nie dopuścić.

### Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała  
Bożena Lenkiewicz

## RODZINA

Nasz bohater pochodzi ze wsi Wojdagi nieopodal Koleśnik. Jest szóstym i zarazem najmłodszym przedstawicielem tego odgałęzienia rodu Obłoczyńskich. Warty odnotowania jest fakt, że jego ojciec Piotr (ur. w 1913 r.) był piętnastym dzieckiem, co w dzisiejszych czasach jest raczej nie do pomyślenia. Matka – Wanda z Małachowskich (ur. w 1923) – pochodzi ze zubożalej szlachty zaściankowej. „Świetnie pamiętam swoją babcię Franciszkę – mówi Jerzy. Mimo wszystko wiadać było, że to kobieta z klasą, świetnie wychowana. Inteligencję przekazała swojej córce, mojej matce. Ta z kolei starała się wychowywać dzieci tak, by były dumne z siebie i swoich protoplastów” – dodaje.

Piotr Obłoczyński był z zawodu weterynarzem i przez całe życie ciężko pracował na to by zapewnić żonie i dzieciom stosunkowy komfort. Wanda – obarczona sześciorciem dzieci – miała się pracy dorywczo. Jerzy – najmłodszy z szóstki – nie był trakto-

# Lepiej niż inni



Jerzy i Lilia Obłoczyńscy – relaks nad wodą

**Jerzy Obłoczyński (48 l.), przedsiębiorca i radny samorządu, zapytany jakie są jego priorytety, bez chwili zastanawiania się odpowiada, że na pierwszym miejscu jest rodzina, na drugim biznes. Polityka nie jest tym, bez czego nie mógłby się obejść.**

wany jak „oczko w głowie”. Miał równe obowiązki i prawa ze starszym rodzeństwem – czwórka braci i siostrą. Dzieciństwo wspomina jako szeregowe, niczym nie różniące się od dzieciństwa reszty wiejskich dzieci. Dokładnie pamięta każdy metr z tych 5 kilometrów, które pokonywał do szkoły w Koleśnikach. Z racji dużej różnicy wieku między nim, a ojcem, przynajmniej bliższe relacje miał ze starszym bratem Januszem. Zresztą zachował je do dziś, ponieważ oboje mieszkają w Solecznikach. Reszta rodzeństwa jest rozsiada po świecie: Bogdan – kapitan marynarki – mieszka w Klajpedzie, Waldemar – nauczyciel – zagrzeździł się w Ejszyszkach, jeden z braci – Józef – mieszka w Toronto (Kanada). Siostra Teresa, z zawodu ekonomistka, mieszka w Święcianach. „Właściwie to jej zawdzięczam fakt, że z zawodu jestem inżynierem” – opowiada Jerzy. „Studiowała w Kownie, gdy złożyłem maturę. Zabrała mnie ze sobą, odprowadziła na Akademię Rolniczą, gdzie

wybrałem kierunek, i tak zostało” – dodaje. Nie kryje, że studia były dużym wyzwaniem. Dały się we znaki luki w wykształceniu, z którymi niestety częstokroć borykają się wychowankowie wiejskich szkół. Determinacja, wysiłek i ogromna chęć sprawiły, że ukończył studia z wyróżnieniem. W związku z tym mógł z wolnej ręki wybierać przyszłe miejsce zatrudnienia. Bez wahania postanowił, że wróci do rejonu sołecznickiego. W 1986 rozpoczął karierę zawodową w ówczesnym Zjednoczeniu Techniki Rolniczej w Jaworowie. Tu też spotkał się z pierwszym szefem w swoim życiu Stanisławem Pieszko. Nie ukrywa, że jest mu bardzo wdzięczny, ponieważ wiele się od niego nauczył. Po upływie roku był już żonaty. Z żoną Lilią wychowują dwójkę dzieci. Starsza córka Alicja, absolwentka filii Białostockiego Uniwersytetu w Wilnie, pisze pracę magisterską w Polsce. Syn Edward – właśnie skończył I klasę gimnazjalną w gimnazjum Śniadeckiego. „Jak każdy rodzic pragnę, by dzieci nas

„przerosły”. Chęć, by to, co wybiorą w życiu sprawiało im satysfakcję i przyjemność. Na razie jestem z obojga bardzo zadowolony” – mówi. Nie przesądza, dokąd zawiodą je drogi życiowe. Nie ukrywa, że ma do siebie żal, że z racji tego, iż jest przedsiębiorcą, nie poświęca rodzinie tyle uwagi, ile by chciał.

## BIZNES

To, czym się obecnie zajmuje daje mu satysfakcję, ale wymaga wiele wysiłku i czasami nawet stresu. „Być lepszym niż inni” – to hasło, którym się kieruje. Na własne poszedł z konieczności. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, przedsiębiorstwo, w którym był zatrudniony przeszło restrukturyzację. W 1991 roku został jednym z udziałowców spółki z kapitałem państwowym i prywatnym. Był to zakład świadczący usługi dla sektora rolniczego. Po głębokiej reformie rolnej okazało się, że działalność jest nieefektywna, w związku z czym stanął przed koniecznością znalezienia nowej niszy działalności. Niedługo zaistniał jako właściciel sklepu oferującego materiały budowlane i sprzęt gospodarstwa domowego. Zarejestrował spółkę „Namesta”. „Rozwijając historię każdego biznesu, niemal

zawsze zaczyna się ona od stwierdzenia, że początki były trudne. Tak było również w moim przypadku” – ujawnia Jerzy Obłoczyński. „Być przedsiębiorcą nie jest łatwo. Są to niewątpliwie trudne decyzje, które mogą zaważyć na tym, czy nadal będziesz funkcjonował na rynku. Nie lubię ryzyka, ale czasami jestem wręcz zmuszany, by go podejmować” – dodaje. Tak było, gdy przed czterema laty zdecydował się na zakup zakładu produkującego łodzie motorowe. Do firmy handlowej dołączył status producenta. Jest obecnie właścicielem hali produkcyjnej o powierzchni 10 tys. metrów kwadratowych i działki 4 ha. Odbudowa zakładu odbywała się równoległe z procesem produkcyjnym. Pierwsze łodzie pojechały do Norwegii. Obecnie geografia dostaw obejmuje takie kraje jak Szwecja, Holandia i Wielka Brytania. „Mimo kryzysu nie narzekam na brak zamówień. Oczywiście zawirowania cen na rynku surowców i stabilnie niskie ceny na wyroby przysparzają o dodatkowy ból głowy. Z tej sytuacji wychodzimy optyimizując koszty” – ujawnia rozmówca. Z optymizmem dodaje, że maksymą rynku jest to, iż gospodarka ma swoje cykle: po upadku, który należy przetrwać, nadchodzi wzrost. Warto odnotować, że na krótko przed naszą rozmową otworzył kolejny sklep materiałów budowlanych w Solecznikach. Jako przedsiębiorca zdaje sobie sprawę z tego, że jest obciążony odpowiedzialnością społeczną. Dziś zatrudnia blisko 35 osób. Cieszy się uznaniem swych pracowników, ponieważ generuje nie tylko zysk własny, ale też dobrobyt zatrudnionych. Chętnie wspiera przeróżne imprezy i organizacje społeczne. Jako świadek tego może służyć choćby galeria listów dziękczynnych na ścianie jego biura. „Jest jedna dziedzina, którą wspieram najchętniej. To sport, a konkretnie Klub Sportowy „Sokół” – kontynuuje Jerzy Obłoczyński. „Z przykrością i z żalem stwierdzam, że z wiekiem przestałem uprawiać sport dla wyniku, ale chętnie wspieram młodych. 10 czerwca odbędzie się rejonowy zjazd „Sokołów”. Z ogromną satysfakcją przyczynię się do tego by był udany” – mówi.

Jako biznesmen z dwudziestoletnim doświadczeniem sądzi, że w rejo-

nie solectnickim powinny dominować małe i średnie przedsiębiorstwa. Rodzinny biznes – to przyszłość, na którą należy stawiać. Drobne firmy są bardziej elastyczne, potrafią szybciej dostosować się do zmian na rynku, ostatecznie są priorytetowo traktowane przez UE. W związku z tym, jako przewodniczący samorządowego komitetu gospodarki lokalnej i rozwoju przedsiębiorczości, zamierza aktywnie promować swą wizję i przekonywać młodzież, żeby się nie bała iść na swoje.

### POLITYKA

Szefem wyżej wspomnianego komitetu Jerzy Obłoczyński jest odąd, gdy zaprzysiężono nowy skład Rady samorządu. Po raz drugi wszedł „do tej samej wody”, był już bowiem radnym w jednej z poprzednich kadencji. Tym razem wystartował za namową kolegów. Zgodził się, ponieważ sądzi, że czas najwyższy na zaprowadzenie ładu gospodarczego w rejonie. Ma swoją wizję działalności, oraz przekonanie, że ziemia nasza i ludzie stanowią wspólnie ogromny potencjał. „Interesuję się polityką jak każdy mężczyzna. Nigdy nie byłem członkiem żadnej partii, ale posiadam legitymację członka ZPL, praktycznie od powołania organizacji. Sądzę, że jako Polacy, w pełnej mierze korzystamy z zalet demokracji” – mówi. Zdaniem Jerzego Obłoczyńskiego, postęp, któ-

ry osiągnęliśmy w tym okresie, jest ogromny. Należy dołożyć wysiłku byśmy go nie zaprzepaścili. To, co się dzieje obecnie między Litwinami i Polakami na Litwie należy uregulować, pokonując brak zaufania i zbędne ambicje polityczne. Nie jest skłonny sądzić, że cała społeczność litewska jest wrogo nastawiona wobec społeczności polskiej, i odwrotnie. „Jesteśmy ludźmi myślącymi, powinniśmy rozmawiać i dogadywać się” – uważa. Nawiązanie konstruktywnego dialogu jest jednym z celów jego obecności w Radzie obecnej kadencji.

Jako przewodniczący komitetu gospodarki lokalnej i rozwoju przedsiębiorczości, ma szereg pilnych spraw do rozwiązania – oczyszczalnie ścieków, sprawy komunalne, problemy sieci ciepłych i zajezdni autobusowej – sprawy bardzo przyziemne, ale wymagające pilnej interwencji. Nie wątpi, że krok po kroku da się uporządkować te dziedziny. Jerzy Obłoczyński sądzi, że Rada obecnej kadencji jest o głowę wyższa od tej, w której miał już okazję pracować, ponadto zmienił się status radnego. Wszystko to pozwala być optymistą. „Nie jestem skłonny spoglądać wstecz. Wolę pozbyć się zbędnego bagażu, odseparować się od lęków i wątpliwości, i pracować na zamierzony, pozytywny efekt” – mówi Jerzy.

**Bożena Lenkiewicz**  
Fot. rodzinne archiwum



Seniorka rodu Pani Wanda z wnukami Edkiem i Alicją

## Przegląd wydarzeń – maj

● 1 maja, w dniu beatyfikacji Jana Pawła II, ejszyska młodzież uczciła Wielkiego Rodaka. W kościele pw. WP w Ejszyskach odbyło się Misterium poświęcone życiu i działalności Papieża. Uroczystość przygotowali uczniowie polskiego gimnazjum oraz chór zespołu „Kwiaty Polskie”. Młodzieży przewodniczyły siostry – katechetki Gimnazjum w Ejszyskach s. Marianna Ogonowska i s. Ernesta Tichutina oraz nauczycielki muzyki Anżelika Walukiewicz, Żana Bogdevičienė i Lilia Narkun.

● 2 maja Polacy na całym świecie obchodzili Dzień Polonii i Polaków za Granicą. W Rzymie odbyło się Światowe Spotkanie Polonii, związane z uczestnictwem w uroczystości wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II. W spotkaniu liderów organizacji polonijnych z ponad 38 krajów, między innymi z Ukrainy, Litwy, Łotwy, Rosji, Wielkiej Brytanii, Francji i USA, wziął udział prezes Solecznickiego Oddziału ZPL Zdzisław Palewicz.

● 3 maja w Wilnie uczczone zostało Święto Konstytucji 3 maja. Na cmentarzu na Rossie, przy Mauzoleum Matki i Serca Syna, gdzie spoczywa serce marszałka Józefa Piłsudskiego i jego Matka, zgromadzili się przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych, samorządów, polskich organizacji społecznych, szkół. Zostały złożone wieńce i kwiaty. Wartość honorową pełnili kombataneci i harcerze.

● W dniach 5-7 maja studenci działającej w Solecznikach Polskiej Akademii Teatru Niezależnego na Litwie mieli występy gościnne na Ukrainie, we Lwowie. Podczas projektu Polska Wiosna Teatralna „Witaj maj, piękny maj...” na scenie lwowskiego teatru „Woskresinnia” zaprezentowali spektakl pt. „Spowiedź” wg „Spowiedzi w drewnie” Jana Wilkowskiego w adaptacji i reżyserii Ewy Ignaczak i Idy Bocian.

● 6 maja w Pawłowic, Wilkiszkach i Jaszunach gościli uczestnicy międzynarodowego projektu artystycznego „Panie i Panowie, karoca już gotowa” – teatru studenckiego z Litwy, Polski, Francji, Rosji wystawiły przedstawienia w zabytkowych miejscach, w ten sposób pragnąc zwró-

cić uwagę opinii publicznej i władz lokalnych na problem ochrony tych zabytków.

● 6 maja w złotej sali pałacu Wagnierów odbył się koncert z udziałem wychowanków Szkoły Sztuk Pięk-



nych im. St. Moniuszki w Solecznikach i Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi. Chóry i soliści z Solecznik i Łodzi zaprezentowali piosenki w języku polskim, litewskim i angielskim, w wykonaniu zespołów instrumentalnych brzmiały utwory znanych kompozytorów, w tym patrona solecznickiej placówki – Stanisława Moniuszki. Łodzianie wystąpili również z koncertami w kościele św. Anny w Jaszunach i w Wędziagole na Laudzie.

● 6 maja w Domu Polskim w Ejszyskach odbył się koncert z okazji Dnia Matki. Uczestnicy działającego przy Domu Polskim zespołu wokalnno-estradowego „Fantazja” i uczniowie Szkoły Muzycznej w Ejszyskach pozdrowili swoje kochane mamy, dedykując im czule i serdeczne słowa. Podczas koncertu brzmiały ciepłe słowa o mamach, piosenki i wiersze.

● 8 maja przedstawiciele Solecznickiego Oddziału ZPL wzięli udział w uroczystościach z okazji 66. rocznicy zakończenia II wojny światowej.



Złożyli wieńce przy krzyżu w Ponarach, upamiętniającym Polaków zamordowanych w czasie wojny. Następnie, w Zułowie, w miejscu urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego, uczestniczyli w zasadzeniu dębów upamiętniających papieża Jana Pawła II, dowódcę okręgu wileńskiego Armii Krajowej generała Aleksandra Krzyżanowskiego pseudonim „Wilk”, marszałka Senatu i wieloletniego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzeja Stelmachowskiego, a także ponad 100 tys. obywateli Polski różnych narodowości, ofiar zbrodni nazistowskiej w Ponarach.

● 9 maja w siedzibie samorządu mer Zdzisław Palewicz spotkał się z Waldemarem Śliżewskim, uczniem Gimnazjum w Ejszyskach, który na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego w Warszawie zajął trzecie miejsce. Mer gratulował zarówno laureatowi oraz jego nauczycielce Waławie Iwanowskiej.

● W dniach 9-10 maja w Wilnie wydział konsularny Ambasady RP zorganizował rekrutację na studia w Polsce. O stypendia rządu polskiego ubiegało się w tym roku 112 maturzystów. Komisja rekrutacyjna pod przewodnictwem prof. Marka Pytasa z Uniwersytetu Śląskiego wstępnie zakwalifikowała 21 osób na studia magisterskie i 15 na licencjackie, ponadto 7 – na studia medyczne oraz 4 – na studia artystyczne. W gronie tym jest siedmiu maturzystów Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach. Julita Balko, Weronika Kaczura i Karolina Bogdziewicz będą studiowały prawo, Ernesta Lenkiewicz – medycynę ogólną, Valdas Petuchovas – stomatologię, Jolanta Kuryło – analitykę medyczną, Andrzej Muchlada wybrał ekonomię.

● W dniach 9-11 maja w rejonie solecznickim gościła delegacja zaprzyjaźnionego starostwa powiatu radomskiego na czele ze starostą Mirosławem Ślifirczykiem. W skład delegacji weszli także przewodniczący rady powiatu radomskiego Tadeusz Osiański, radny Krzysztof Górak, rzecznik prasowy Marek Oleszczuk. Była to pierwsza wizyta nowo wybranego starosty





powiatu radomskiego Mirosława Ślifirczyka w rejonie solecznickim.

Goście odwiedzili gminę dziewiętniską, z którą powiat radomski współpracuje od pięciu lat, spotkali się ze starostą Czesławą Marcinkiewicz, odwiedzili miejscowe placówki oświatowe.

W Solecznikach odbyło się oficjalne spotkanie przedstawicieli starostwa powiatu radomskiego z władzami samorządu rejonu: merem rejonu Zdzisławem Palewiczem, wicemerem rejonu Andrzejem Andruszkiewiczem, dyrektorem administracji samorządu rejonu Bolesławem Daszkiewiczem, kierownikami wydziałów administracji samorządu. Zostały omówione wyniki dotychczasowej współpracy i plany na przyszłość. Mer Zdzisław Palewicz wystąpił z propozycją rozwijania kontaktów w dziedzinie rolnictwa, ekonomiki, zdrowia i opieki społecznej.

● 13 maja w DKP w Wilnie odbył konkurs historyczny „Czy znasz historię Polski”, skierowany do uczniów klas 9 -11. Celem tego konkursu, organizowanego przez Stowarzyszenie Nauczycieli, jest wypełnienie luki w wiedzy naszej młodzieży z zakresu historii Polski. W konkursie wzięło udział 37 uczestników. W gronie laureatów znalazła się Wiesława Macinkiewicz ze Szkoły Średniej im. Michała Balińskiego w Jaszunach, która zajęła 3. miejsce.

● W dniach 14-15 maja zespół „Znad Mereczanki” z Jaszun wzięło udział w XIX Regionalnych Spotkaniach Wykonawców Piosenki Kresowej, organizowanych przez Gorzowski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Miejskie Centrum Kultury w Gorzowie Wlkp. Zespół zdobył tytuł laureata w kategorii chórów i zespołów śpiewaczych.

● W dniach 14-15 maja odbyły się Dni Gminy Butrymańce, dwudniowa

impresa sportowo – muzyczna. Pierwszego dnia na boisku Butrymańskiej Szkoły Średniej im. Anny Krepsztul odbył się turniej siatkarski o puchar starosty z udziałem sześciu drużyn. Wśród mężczyzn miejsca na podium zajęły ekipy Koleśnik, Butrymańce i Jaszun. Wśród kobiet I miejsce zajęła drużyna Ejszyszek I, drugie miejsce – drużyna Ejszyszek II. Na trzecim miejscu uplasowały się gospodarze turnieju – drużyna Butrymańce.

W niedzielę uroczyste obchody przeniosły się do Sali Imprez w Janczunach. Na scenie prezentowały się różne pokolenia mieszkańców. Wystąpiły zespoły przedszkoli w Butrymańcach i Janczunach, szkół oraz sali imprez.

W imprezie wzięli udział mer re-



jonu Zdzisław Palewicz, ksiądz proboszcz parafii butrymańskiej Szymon Wikło, radni Tadeusz Rudzisz i Antoni Bandalewicz, inni goście.

Dziękując za pracę dla dobra gminy butrymańskiej mer rejonu Zdzisław Palewicz odznaczył listami dziękczynnymi starostę Wandę Bielską, Janinę Butko, Tadeusza Rudzisa, Teresę Walukiewicz, Teresę Zujewicz, Teresę Binkiewicz, Irenę Jezulewicz, Irenę Ogurcową, Stanisławę Czechowicz, Walentynę Sidzielnik, Annę Bielawską, Irenę Dzierkacz, Iwonę Woroniecką.

● 15 maja w Ejszyszkach uroczyste obchodzono Święto Matki. Społeczność Gimnazjum w Ejszyszkach zorganizowała barwny koncert, który odbył się w miejskim Domu Kultury. Na udekorowanej przez nauczycielkę technologii Annę Jeswilienie scenie wystąpiło ponad 100 artystów. Obecny na koncercie wicemer rejonu solecznickiego, ejszyszczanin Andrzej Andruszkiewicz, dziękował artystom za piękny koncert, a nauczycielom i rodzicom polskiego Gimnazjum w Ejszyszkach za wspianiale dzieci.

● 20 maja w Solecznickim Centrum Kultury otwarta została wysta-

wa przygotowana przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Rodzina Katyńska”. Ekspozycja przedstawia funkcjonowanie Wojska Polskiego przed 1939 rokiem, wkroczenie wojsk sowieckich na wschodnie tereny Polski, losy polskich jeńców wojennych i ich bestialski mord w Katyniu, Charkowie, Twerze, a także powstanie memoriałów w miejscach pochówku ofiar. Uczniowie Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego oraz Szkoły Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki w Solecznikach podczas wernisazu zaprezentowali wzruszające widowisko poetycko-muzyczne.

● 22 maja w Solecznikach odbył się XVI Festiwal „Pieśń znad Solczy”, który połączył występy zarówno rodzimych zespołów, jak również gości. Na scenie zaprezentowały się chóry łączone Solecznickiej Szkoły Sztuk Pięknych im. S. Moniuszki oraz szkół muzycznych w Ejszyszkach i Jaszunach, orkiestra dęta Szkoły Sztuk Pięknych im. S. Moniuszki w Solecznikach, zespoły „Znad Mereczanki”, „Ejszyszczenie”, „Turgielanka”, „Kwiaty Polskie”, „Solczanie”, „Solczanka”, „Śansas”, „Mega dance”, „Smile”, zespół Wileńskiego Uniwersytetu im. Gedimina „Vingis”, zespół folklorystyczny „Kurpie Zielone” z Białegostoku oraz zespół Białoruskiej Filharmonii Państwowej „Swiata”. Koncert prowadzili Anna Adamowicz i Edwin Wasiukiewicz. Jednocześnie odbywał się kiermasz rękodziela i sztuki ludowej.



● 24 maja mer rejonu Zdzisław Palewicz uczestniczył w zjeździe Zrzeszenia Samorządów Litwy i spotkaniu merów z prezydent Dalią Grybauskaitė. Podczas dyskusji poruszone zostały tematy bezpośrednich wyborów merów, cen na ogrzewanie, kompetencji samorządu i nasilających się tendencji centralizacji władzy.

Opr. Barbara Sosno  
Fot. Andrzej Kolosowski

# POKÓJ WAM

**Mimo drzwi zamkniętych Jezus wszedł i tymi słowami pozdrowił swoich uczniów, którzy zebrani w Wieczerniku rozważali o wszystkich wydarzeniach, które zaszły w Jerozolimie i poddani wątpliwości wiary zastanawiali się, co to ma znaczyć? Gdzie jest prawda? Czy Chrystus naprawdę Zmartwychwstał, czy to były tylko widzenia poszczególnych osób?**

**P**okój wam! Te słowa wstrząsają apostołami, którzy w zdumieniu patrząc na wyciągnięte zranione ręce i przebity bok, z radością rozpoznali Go! Wiara staje się faktem! Wszystkie wątpliwości zacierają się! Chrystus Prawdziwie Zmartwychwstał!

W Zmartwychwstaniu Jezusa okazuje się wielkie Miłosierdzie Boga względem człowieka, o którym z biegiem czasów, człowiek zatroskany codziennymi sprawami i problemami zaczął zapominać. I dopiero w 1931 roku, dokładnie 22 lutego, Chrystus pragnie w szczególny sposób przypomnieć o Swoim Miłosierdziu i za pośrednictwem prostej, skromnej zakonnicy (św. s. Faustyny), nakazuje namalować obraz, pod którym prosi o umieszczenie prostego napisu „JEZU, UFAM TOBIE!” Pragnie na nowo pobudzić w każdym z nas prawdziwą wiarę i ufność w Boga, w Jego Miłość i Miłosierdzie! Mówiąc do nas, że taki jest Bóg, taki jest obraz Miłosierdzia Bożego! Żywy, Prawdziwy, pełny Bożej Łaski i Miłości!

Zmartwychwstały Pan przychodzi i mówi: Błogosławiony jesteś, że choć nie widzisz, tak jak widzieli Apostołowie i Tomasz, ale wierzysz... Ja taki jestem... Właśnie przez wiarę, a nie widzenie oczami, możemy dzisiaj przyjąć wszystkie owoce zmartwychwstałego Pana: pokój serca i odnowienie żywej relacji z Nim, bo chrześcijaństwo zawsze było i musi być żywą relacją ze Zmartwychwstałym. Możemy przyjąć łaskę, aby naprawić wszystkie inne relacje z naszymi braćmi i siostrami. Możemy



także przyjąć na nowo łaskę życia sakramentalnego. *Pokój tobie, przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący!*

Każdy z nas przechodzi tę bardzo trudną i długą drogę, jak św. Tomasz Apostoł, od niewiary do wiary, od wiary słabej do głębszej, od pragnienia widzenia do całkowitego zawierzenia i powierzenia się Jezusowi Miłosiernemu. Jeśli jest w nas choć trochę pokory, to zawsze znajdziemy w sobie różne uchybienia i słabości.

Człowiek pokorny, patrząc na Chrystusa, patrząc na swoje życie, widzi, jak często upada, jak często się potyka, jak często jest niewierny. Ta niewierność nie zawsze dotyczy rzeczy największych i najważniejszych, najczęściej tych małych. Dlatego trzeba zaufać Bożemu Miłosierdziu, trzeba przyjść z całą pokorą do Boga ze swoimi słabościami i Mu je przedstawić. Często w naszym życiu są takie momenty, których potem człowiek się wstydi, boi się ich i mimo zaufania do Boga, ma jakieś obawy, by powiedzieć Chrystusowi wszystko, żeby Mu to przedstawić. Nieraz tak bardzo głęboko w swoim sercu chowamy te urazy, przewinienia, słabości i ciągle, często całymi latami chodzimy z tą zadrą w sercu, bo nie stać nas na pełne zaufanie Bożemu Miłosierdziu. Św. siostra Faustyna, jako Apostolka Bożego Miłosierdzia, zachęca nas, abyśmy w pełni zaufali Jezusowi, abyśmy Jemu to wszystko przedstawili, bo On chce nam przebaczyć i darować, bo po to przyszedł, po to pozwolił przybić swoje ręce i nogi do krzyża. Pozwolił przebić swój bok, aby krew i woda, która poprzez rany wypłynęła z Jego ciała, obmyła każdego kto ma zaufanie i miłość.

Słowa „JEZU, UFAM TOBIE!” podyktowane św. siostrze Faustynie, są odpowiedzią na pozdrowienie Chrystusowe „POKÓJ WAM”, którym On zwrócił się do apostołów w Wieczerniku, a dzisiaj zwraca się do każdego z nas, pragnąc miłości i miłosierdzia, którego tak brakuje w dzisiejszym świecie, gdzie panuje niewiara, mamonizm i nieufność.

W ty roku, ogłoszonym na Litwie Rokiem Miłosierdzia, w szczególny sposób dziękujmy Panu za wszystkie łaski i z ufnością oddajmy Mu siebie, nasze rodziny i całą Ojczyznę, której dzisiejszy los nie jest łatwy. Co nie jest możliwe dla człowieka, jest możliwe dla Boga! A Bóg zawsze jest bogaty w Miłosierdzie!

Ks. lic. **Mirosław Grabowski**

# BEATYFIKACJĘ WIELKIEGO PAPIEŻA UCZCILI KONCERTEM

**W pierwszą niedzielę maja, na placu miejskim w Solecznikach odbył się uroczysty koncert poświęcony beatyfikacji Papieża Jana Pawła II. W ten sposób solczanie oddali hołd wielkiemu Papieżowi i Polakowi.**

W ciągu ostatnich kilku lat cała wspólnota chrześcijańska – katolicka bacznie obserwowała proces beatyfikacji wielkiego Budowniczego Mostów. Jego następca, papież Benedykt XVI już w kilka tygodni po śmierci Jana Pawła II zgodził się na odstąpienie od obowiązującej w Kościele katolickim zasady, która określa, że proces beatyfikacyjny jest wszczynany pięć lat po śmierci kandydata na ołtarze. Dotychczas taka dyspensa była stosowana tylko wobec dwóch osób – Matki Teresy z Kalkuty i siostry zakonnej Łucji de Santos, wizjonerki z Fatimy. Na taką dyspensę zezwolił nikt inny jak sam Jan Paweł II.

Zeznania świadków dotyczące Jana Pawła II były zbierane w Krakowie, Rzymie i w Nowym Jorku. Zgromadzono świadectwa 122 osób. „Positio” Jana Pawła II liczy w sumie 2414 stron i składa się z 3 części. Pierwsza z nich zawiera krytyczną, czyli opartą na dokumentach biografię papieża, omówienie cnót, opinię o świętości, duchowości i twórczości literackiej Jana Pawła II. Druga część to zeznania świadków przesłuchanych



w Rzymie, a trzecia – świadków, którzy zeznawali przed Trybunałem w Krakowie i w Nowym Jorku.

Ciekawostką jest fakt, że cudem koniecznym do beatyfikacji czy kanonizacji nie powinno być uzdrowienie. Za cud może być uznane ocalenie życia w sytuacji nadzwyczajnej, np. katastrofie lotniczej, morskiej bądź wypadku. Wtedy swoją opinię w tej sprawie wyrażają nie lekarze, ale specjaliści, którzy orzekają, czy w tej konkretnej sytuacji człowiek mógł przeżyć.

W ciągu swego pontyfikatu Jan Paweł II odbył 102 podróże papieskie i odwiedził 135 krajów. W roku 1993 odwiedził Litwę. Wielu z przybyłych 1 maja na plac samorządowy solczan doskonale pamięta tę historyczną wizytę Papieża-Polaka.

– Jan Paweł II był pierwszym i jedynym Papieżem, który odwiedził Litwę. Dla wszystkich ludzi był i pozostaje ogromnym autorytetem. Mie-

liśmy szczęście żyć w tym samym czasie z tym niezwykłym człowiekiem, który uczył nas wiary, pokory, dobroci i chrześcijańskiej miłości. Wierzę, że niedługo doczekamy się ogłoszenia go przez Kościół katolicki świętym – powiedział zwracając się do zebranych wicemercer rejonu Andrzej Andruszkiewicz.

Na improwizowanej scenie, udekorowanej flagami papieskimi, tego wieczoru wystąpiły zespoły folklorystyczne „Solczanie”, „Solczanka”, schola parafii solecznickiej, chór Gimnazjum im. J. Śniadeckiego oraz chór i orkiestra dęta Szkoły Sztuk Pięknych im. St. Moniuszki w Solecznikach. W ciągu dwugodzinnego koncertu publiczność usłyszała polskie i litewskie pieśni religijne. Nie zabrakło również znanych utworów takich jak: „Barka” i „Nie lękajcie się”. W roli organizatora koncertu okolicznościowego wystąpiło Centrum Kultury w Solecznikach. Sponsorem koncertu został samorząd rejonu solecznickiego.

W dniu beatyfikacji Jana Pawła II okolicznościowe nabożeństwa zostały także odprawione we wszystkich rejonowych kościołach. Należy odnotować, że 1 maja w Watykanie nie zabrakło także pielgrzymów z naszego rejonu oraz członków Zarządu Związku Polaków na Litwie. W uroczystościach beatyfikacyjnych w Rzymie uczestniczyło blisko półtora miliona osób.

**Andrzej Kołosowski**  
Fot. autor





W rejonie sołecznickim nie brak polskich zespołów folklorystycznych, zarówno dorosłych jak i dziecięcych. Umiejętności artystów doceniane są w kraju i poza jego granicami. Jednym z najbardziej koncertujących jest zespół „Ejszyszcianie”, który w ciągu dwudziestu dwóch lat swego istnienia dał około tysiąca koncertów na Litwie, Łotwie, Białorusi, w Rosji, Austrii oraz oczywiście w Polsce. „Ejszyszcianie” jako pierwsi w 1998 roku zostali uhonorowani odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Ministerstwa Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej.

### DWA AUTOKARY NA JEDEN ZESPÓŁ

Na Litwie mamy wiele zespołów polskich, które stają się wizytówką miasteczek, rejonów, a nawet całej Wileńszczyzny. „Ejszyszcianie” zasłużenie nazywają wizytówką kulturalną miasta. Dla samych artystów jest to chyba największe wyróżnienie, ponieważ miłość do miasta i jego mieszkańców była jedną z pobudek założe-

nia zespołu w 1989 roku. Cały jego szlak twórczy poświęcony jest kulturowaniu polskich tradycji.

Inicjatywa założenia „Ejszyszcian” zrodziła się w gronie pedagogów i lekarzy. Kierownictwa podjęła się Zofia Więckiewicz, wieloletnia nauczycielka miejscowej szkoły muzycznej.

– Gdy zakładaliśmy zespół, chętnych uczestnictwa w nim było tyłu, że z trudem mieścili się na scenie Ejszy-



skiego domu kultury. W swoją pierwszą podróż koncertową do Polski zespół wyjeżdżał dwoma wielkimi autokarami, bowiem razem nas było sto osób – mówią wspominając początki „Ejszyszcian” weterani zespołu.

### NA BRAK WYSTĘPÓW NIE NARZEKAJĄ

Aktualnie „Ejszyszcianie” to amatorski zespół środowiskowy, skupiający pracowników medycyny, handlu, nauczycieli, emerytów oraz młodzież. Liczącym 50 osób zespołem kierują państwo Lilia i Wojciech Sawkowie. Niezmiennym kierownikiem kapeli jest Franciszek Daszkiewicz. Na program



artystyczny zespół składają się polskie tańce narodowe i ludowe, inscenizacje, piosenki z różnych regionów Polski oraz Wileńszczyzny.

– Kiedyś próbowaliśmy wykorzystywać w programach koncertowych także piosenki białoruskie i ukraińskie, jednak ostatecznie postanowiliśmy tworzyć nasz repertuar bazując się na folklorze polskim Wileńszczyzny, polskich piosenkach i tańcach ludowych, oraz litewskich pieśniach ludowych. Na brak zaproszeń nie możemy narzekać, zawsze ich było sporo. Polskę i Wileńszczyznę przemierzaliśmy wzdłuż i wszerz już nie jeden raz. Bardzo często koncertujemy po ojcystym rejonie solecznickim. Niejednokrotnie braliśmy udział w międzynarodowych festiwalach folklorystycznych za granicą. W sierpniu czeka nas kolejny udział w międzynarodowej imprezie w białoruskim Grodnie, na festiwalu poświęconym odbudowie Kanału Augustowskiego – powiedziała Lilia Sawko.

### DO ZESPOŁU CAŁĄ RODZINĄ

Cechą szczególną zespołu jest także jego rodzinność. Trudno chyba



zeli brać pod uwagę to, że w ciągu całej historii zespołu śpiewało i tańczyło ponad 200 osób, to takich małżeństw doliczyłoby się z pewnością kilkakrotnie więcej. Ogółem z 50 obecnych artystów zespołu czternastu jest w nim od pierwszego dnia. Mimo to przyszłością zespołu bez wątplenia jest młodzież, która przychodzi do „Ejszyszczan” parami. Tak jak to zrobili przed laty Teresa i Mi-

zamieni nowe, młode pokolenie. Być może to będą nasze dzieci, – mówi Anna Jeswilenie, na codzień dyrektorka Domu Polskiego w Ejszyszkach.

### JEDNO MIASTO – JEDEN ZESPÓŁ

W ciągu całego szlaku artystycznego brak wolnych miejsc na widowniach stał się dla „Ejszyszczan” poniekąd normą, szczególnie to dotyczy rodzimego miasta. Dzisiaj z perspektywy czasu trudno sobie wyobrazić położone na pograniczu litewsko-białoruskim Ejszyszki bez zespołu, który godnie reprezentuje jego tradycje kulturalne nie tylko na Litwie, ale i poza jej granicami.

Bodajże największym przebojem jest piosenka „Ejszyszki, Ejszyszki” autorstwa Henryka Fedorowicza, byłego wieloletniego dyrektora miejscowej polskiej szkoły i jego małżonki, śp. Heleny Fedorowicz.

– Do napisania piosenki o Ejszyszkach 10 lat temu namówił nas Jan Gabriel Mincewicz. Debiut piosenki odbył się właśnie na organizowanym przez pana Mincewicza w Niemenczyńskim festiwalu „Kwiaty polskie”. W kolejnych latach zostały napisane jeszcze trzy piosenki poświęcone Ejszyszkom i mieszkańcom. Z wielką przyjemnością wykonujemy je przed naszymi ziomkami – powiedział dla czasopiśma „Soleczniki” Henryk Fedorowicz, weteran zespołu „Ejszyszczenie”

**Andrzej Kołosowski**  
Fot. autor



znaleźć taki zespół, w którym śpiewałyby i tańczyły tyle małżeństw. Do dzisiaj w zespole występują weterani – małżeństwa Sawko, Więckiewiczowie, Andruszkiewiczowie oraz Fedorowiczowie. Nadal stanowią fundament zespołu i są wzorcem do naśladowania dla młodego pokolenia. A je-

ron Bierzańscy oraz Anna i Wiktor Jeswilasowie.

– Do zespołu przyszliśmy razem z mężem Wiktorem przed siedmiu laty. Lata w zespole mijają bardzo szybko i przyjemnie. Jesteśmy gotowi tańczyć kolejne siedem albo siedemnaście lat, dopóki nas albo nie wypędzą, albo nie

# Września – symbolem walki o mowę polską



Historyczna szkoła we Wrześni

**20 maja minęło 110 lat od strajku we Wrześni. Wydarzenie to w dzisiejszej Litwie nie jest powszechnie znane. Natomiast w 1901 roku pisano o tym w mediach na całym świecie, mówiono z trybun parlamentarnych, pisano o tym wydarzeniu wiersze. Cóż zatem niezwykłego stało się przed 110 laty, w tym małym miasteczku, wówczas będącym pod zaborem pruskim? Przypomnijmy o tym na łamach „Solecznik”.**

W dniu 4 marca 1901 r. dotarło do szkoły zarządzenie pruskich władz oświatowych o wprowadzeniu języka niemieckiego do nauki religii od nowego roku szkolnego. Nauki religii udzielał nauczyciel Schölzchen, haka-tysta, którego metoda pedagogiczna polegała na budzeniu strachu przed kiejem. Gdy nadeszły katechizmy w języku niemieckim, dzieci odmówiły ich przyjęcia, albo w porozumieniu z rodzicami zwróciły je następnego dnia.

Dzieci, korzystając z rad rodziców zastosowały bierny opór, odmawiając odpowiedzi w języku niemieckim na lekcjach religii, za co spadły na nie represje i kary cielesne. Aby podnieść autorytet szkoły pruskiej i przełamać niepokorność dzieci, zaczęto stosować najrozmaitsze kary i przemoc fizyczną. Opornych uczniów karano aresztem, trwającym niekiedy kilka godzin, zastosowano trzykrotnie karę chłosty w dniu 2, 13 i 20 maja 1901 r. To wszystko działo się dlatego, ponieważ niemieccy nauczyciele nie potrafili w inny sposób opanować sytuacji. Jedynym nauczycielem, który popierał strajkujące dzieci był Bronisław Gardo. W oporze umacniał je również ksiądz Jan Laskowski. Wkrótce jednak za swą działalność

musiał opuścić Wrześnię. Nie pozwolono mu nawet pożegnać się ze swoimi parafianami.

W sytuacji bez wyjścia, na skutek nieprzejednanego oporu dzieci oraz w obawie, aby strajk szkolny nie rozszerzył się na inne miejscowości, władze szkolne postanowiły przemocą złamać ten bunt. Do masowej chłosty doszło 20 maja 1901 roku w obecności inspektora szkolnego Wintera. Był wówczas poniedziałek, ciepły i pogodny. A do tego dzień targowy, stąd ruch na ulicach miasta zaczął się wcześniej.

Karę chłosty wykonywał wspomniany wyżej nauczyciel religii. Odgłosy dochodzące z budynku, ściągnęły pod szkołę ludzi (około 1000 osób). Zgromadzony tłum wznosił okrzyki. W obronie dzieci stanęli ich rodzice. Padaly pogrożki pod adresem nauczycieli. Rodzice utwierdzali swoje dzieci w walce o język polski w szkole. Największe nasilenie strajku we Wrześni przypadło na miesiące zimowe roku szkolnego 1901 - 1902. Na ogólną liczbę 158 uczniów w najwyższych klasach strajkowało 118. Na rodziców zaczęto nakładać większy podatek szkolny, wymuszano coraz wyższe kary administracyjne za nieobecność na lekcji. Szczególnie dotkliwą karą było przedłużanie nauki poza 14 rok życia i cofanie dzieci z klas wyższych do niższych.

Dopiero na początku roku szkolnego 1904/1905 (po Wielkanocy) mogły władze szkolne we Wrześni donieść Pruskiemu Kolegium Szkolnemu w Poznaniu o całkowitym wygaśnięciu strajku. Najdłużej w oporze wytrwała Stefania Śmidowiczówna. Wypadki wrześnińskie znalazły swój epilog w

sądzie gnieźnieńskim, gdzie na ławie oskarżonych za demonstracje na ulicy przed szkołą zasiadło 25 osób – rodziców i małoletnich. Proces odbył się w dniach 14-16 listopada 1901. Wyrok został ogłoszony 19 listopada 1901 r. Ostatecznie skazano 20 osób na kary od 2 miesięcy do 2,5 lat więzienia.

Strajk szkolny, rozpoczęty we Wrześni, ogarnął także niedaleki i równie patriotyczny Miłosław. Poza tym za przykładem dzieci wrześnińskich poszły dzieci w innych szkołach. W 1906 r. opór uczniów, podtrzymywany przez rodziców, przybrał postać powszechnego strajku. W fazie największego jego nasilenia strajkowało ok. 75 tys. dzieci w ok. 800 szkołach (na 1100). Tak więc nasze miasto stało się kolebką walki o utrzymanie języka polskiego.

W obronie wrześnińskich dzieci stanęli solidarnie Polacy ze wszystkich zaborów. Sprawa wrześnińska stała się głośna na świecie, głównie dzięki H.Sienkiewiczowi i M.Konopnickiej. Sienkiewicz w krakowskim „Czasie” opublikował dwa listy: „O gwałtach pruskich” w listopadzie 1901 r. oraz „List otwarty do J.C.M. Wilhelma II, króla pruskiego” w listopadzie 1906 r. W listach tych piętnował postępowanie władz pruskich wobec polskich dzieci, a także antypolską politykę pruską. List otwarty H.Sienkiewicza wydrukowały wszystkie polskie gazety w zaborach austriackim i rosyjskim oraz wiele czasopism zagranicznych. Sienkiewicz był wówczas bardzo popularny, ponieważ w tym czasie został laureatem Nagrody Nobla (w listopadzie 1906 r.). Z kolei M.Konopnicka, w czasie gdy rozgrywały się te burzliwe wydarzenia we Wrześni,

przebywała we Włoszech. Tam też prowadziła szeroką akcję propagandową na rzecz wrzesińskich dzieci.

Walka dzieci wrzesińskich o język ojczysty w szkole znalazła oddźwięk w „Kronikach Tygodniowych” Bolesława Prusa i w utworach Kazimierza Tetmajera. Nieco później, w roku 1909 ukazało się zainspirowane przez wydarzenia wrzesińskie, sugestywne opowiadanie Władysława Reymonta „W pruskiej szkole”.

Powstawały wówczas również bezimienne satyry i piosenki, poświęcone dzieciom z Wrześni.

Wydarzenia wrzesińskie stały się zatem symbolem walki o mowę polską w zaborze pruskim. Wiele społeczeństw z kilkunastu krajów świata zaprottestowało przeciwko użyciu wobec uczniów kar cielesnych. We Francji, gdzie sprawa wrzesińska znalazła szczególnie żywy oddźwięk, pod słowami tego protestu zebrano około trzech tysięcy podpisów. Były wśród nich nazwiska profesorów, lekarzy, literatów i artystów, prawników, inżynierów i nauczycieli. Osobną listę wypełniły podpisy artystów słynnego teatru Sary Bernhardt. W zbiorowym proteście uczestniczyły także dwa stowarzyszenia francuskie, których odezwę poparli miłujący zasady demokracji przedstawiciele różnych środowisk z Anglii, Włoch, Holandii, ze Szwajcarii, z Norwegii, ze Szwecji. W licznych artykułach i komentarzach prasa francuska różnych odcieni potępiała pruskie barbarzyństwo, wskazując na żywotność i siłę narodu polskiego, jako jeden z wymownych dowodów, przemawiających za koniecznością istnienia niepodległej Polski. W Ameryce zaostrzono słowa protestu. Wiele ugrupowań stwierdziło jednoznacznie, że zginąć musi potęga państwa, prześladowającego kobiety i dzieci. Ogłoszono te słowa podczas pobytu w Ameryce brata cesarza niemieckiego.

W obronie dzieci z Wrześni wystąpiła także prasa włoska. Było to zasługą M. Konopnickiej. Protest zbiorowy społeczeństwa włoskiego zamknięty został liczbą przeszło stu dwunastu tysięcy podpisów. Uniwersytety włoskie, obok środowisk robotniczych rozwinęły szczególnie żywą akcję protestacyjną. W Rzymie 1 marca 1902 r. powstał specjalnie utworzony Centralny Komitet Narodowy. W skład jego we-

szli przedstawiciele wszystkich fakultetów. Komitet ów uchwalił odezwę, wzywającą inne uniwersytety włoskie, do współdziałania oraz do uczestnictwa w zbiorowych protestach rektorów uniwersyteckich.

Zabrali także głos w sprawie Wrześni bliscy sąsiedzi Polaków, również pozbawieni samodzielnego bytu – Czesi. W listopadzie 1901 r. posłowie czescy do parlamentu wiedeńskiego złożyli na ręce prezesa koła polskiego fundusz na ofiary wrzesińskie wraz z wyrazami oburzenia na okrucieństwo Niemców.

Niesłuszne byłoby pominięcie sprzeciwów wobec okrucieństw we

1903 r. wytaczano procesy ludziom, podejrzanym o sympatię i pomoc dla dzieci oraz ich obrońców.

Dziś w budynku dawnej szkoły pruskiej, gdzie w maju 1901 r. doszło do strajku dzieci, mieści się muzeum regionalne, które powstało w 1966 r. Odtworzono w nim izbę szkolną z czasów strajku, pozostała zaś część ekspozycji ilustruje historię zmagania narodu polskiego z pruską akcją germanizacyjną. W muzeum, zwiedzając tzw. klasę pruską można zobaczyć wiele pamiątek z tego okresu i zapoznać się z panującymi wówczas obyczajami szkolnymi.



**Dzielne dzieci z Wrześni**

Wrześni, wyrażanych przez prawych Niemców. Przez tych Niemców, którzy na łamach prasy potępiali metody hakatystowskich nauczycieli. Przez tych Niemców, za których staraniem nawet w czasopiśmie kaiserowskiej Rzeszy ukazywały się reprodukcje pocztówek wrzesińskich. Przez tych Niemców, którzy przesyłali dary dla Komitetu pomocy ofiarom Wrześni. To niemiecki autor napisał w jednym z artykułów: „Małych męczenników wrzesińskich słać będą niewątpliwie w pieśni polscy poeci, a płomień tych poezji rozpali serca młodzieży do nowego oporu przeciw polityce, która ciągle jeszcze postępuje torami Bismarcka mimo, że nieustannie mnożą się przekonywające dowody, iż ta polityka do celu nas nie doprowadzi...” Potępienie sprawy wrzesińskiej przez międzynarodową opinię publiczną zdawało się podsycać zawziętość władz niemieckich. Nawet jeszcze w

Oprócz tablicy na fasadzie budynku, oddającej hołd strajkującym dzieciom, na bocznej jego elewacji odsłonięto w 1981 r. tablicę, poświęconą ks. Janowi Laskowskiemu (1872-1939), wikariuszowi parafii wrzesińskiej w latach 1898-1902. Fragment napisu wyrzeźbionego pod podobizną kapłana brzmi: „Duchowy przywódca strajku dzieci wrzesińskich w 1901 r., niestrudzony obrońca polskości w walce z pruskim zaborcą”. Odsłonięcia tablicy dokonała m.in. Pelagia Ziętek z domu Jankowiak, ostatnia żyjąca wówczas uczestniczka strajku szkolnego w obronie mowy ojczystej.

Muzeum znajduje się przy ul. Dzieci Wrzesińskich. Ponadto jedna ze szkół podstawowych nosi imię bohaterów dzieci.

**Opracowane  
na podstawie internetu  
Fot. internet**

# Multimedialny park fontann

Widowisko poprzedziło niezwykle plenerowe przedstawienie „Magia żywiołów”, obrazujące wyłanianie się z pustki i chaosu harmonijnego świata, w którym splotły się światło, dźwięk, woda, ogień, taniec i słowo. W pełnym symboliki przedstawieniu, wraz z akrobacją tancerzy, pokazem świetlnym oraz pirotechniką, o władzę nad przestrzenią walczyły cztery żywioły – ogień, woda, powietrze i ziemia. Magii widowiska towarzyszyły fontanny poruszające się w rytm specjalnej muzyki.

Budowa multimedialnego parku trwała około 2 lat. Jest to już druga atrakcja nad Wisłą, ciesząca się wielką popularnością. W 2010 roku Warszawiaczy byli świadkami otwarcia Centrum Nauki Kopernik, któremu towarzyszyły efekty „światło – dźwięk”. Wykorzystanie najnowocześniejszej techniki, połączanie światła z dźwiękiem, słowem, a tym razem też z wodą cieszy się wielką popularnością, dlatego mimo deszczu i złej pogody na otwarcie przyszedł tłumy ludzi.

Jak możemy przeczytać na stronie stołecznej estrady „fontanny działają w nowoczesnej technologii pozwalającej na organizowanie widowisk „światło, woda, dźwięk” w zamkniętym obiegu wody. Główną oś stanowi nowa fontanna multimedialna, będąca łącznikiem pomiędzy poszczególnymi strefami parku. Istotną ideą przestrzenną było stworzenie „parku fontann” – zespołu niezależnych obiektów, które działając jednocześnie dostarczają niezapomnianych wrażeń. Dlatego też zaproponowano fontannę główną, której kształt odzwierciedla poprzednie oczko wodne. Fontanna liniowa stanowi uzupełnienie układu i zamknięcie widokowe w trakcie widowiska mul-

**7 maja o godzinie 21.00 na Podzamczu w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie jedynego w tej części Europy Multimedialnego Parku Fontann.**



timedialnego. Dwa układy fontann – fontanna głównej i liniowej połączone są tunelem wodnym. Dodatkowym elementem jest sucha fontanna dla dzieci. Jest ona oddalona od fontann prezentacyjnych, zlokalizowana w strefie zadrzewionej. Całość układu „spięta” jest ławką wijącą się wzdłuż obrysu niecki wodnej”.

Najważniejszą rolę w każdym widowisku odgrywać będą tańczące w rytm muzyki strumienie wody. Dodatkową atrakcją jest ekran wodny, który powstaje z mgły rozproszonej nad wodą, a na którym będą wyświetlane projekty filmowe i laserowe.

Gdzie? Kiedy?

Park fontann znajduje się koło Wisłostrady nieopodal Starego Miasta. Najwygodniej jest dojechać tramwajem lub autobusem do przystanku Plac Zamkowy wtedy widowisko łączymy ze spacerem po starówce. Przechodząc przez Plac Zamkowy, Rynek Starego Miasta oraz mijając Barbakan wychodzimy na ulicę Freta, która zaprowadzi nas na Rynek Nowego Miasta. Za kościołem Sakramentek pod wezwaniem św. Kazimierza (z zieloną kopułą) schodzimy schodami w dół i już jesteśmy na miejscu. W taki sposób oprócz obejrzenia widowiska zwiedzimy również Stare Miasto. Nie miłośnicy spacerów mogą dojechać samochodem do najbliższego parkingu bądź na Plac Krasieńskich i przechodząc ulicą Długą oraz Mostową zejść do Wisłostrady.

Pokazy będzie można oglądać przez całe lato w soboty od maja do września.

Maj i wrzesień – o godzinie 21.00

Czerwiec – sierpień o godzinie 21.30

**Katarzyna Biersztańska**

Fot. autor